

# Józef Chałasiński

---

## Z piśmiennictwa i powieściowej literatury Nigerii

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 15/2, 127-130

---

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ten, dedykowany „Wybawicielowi Kwame Nkrumahowi” przestaje być panegirycznym ku czci jednej osoby. To jest poemat mesjanizmu afrykańskiego, poemat o Ghanie — narodzie wybranym i o Afryce — Mesjaszu ludzkości. Kończy się słowami: „Afryko prowadź; Panafrzyko!”

JÓZEF CHAŁASIŃSKI

## Z PIŚMIENICTWA I POWIEŚCIOWEJ LITERATURY NIGERII

Na konferencji poświęconej literaturze afrykańskiej, która odbyła się na Uniwersytecie Rodezji i Niasy w Salisbury w listopadzie 1958 r., wiele miejsca zajęła odmiennosc sytuacji w świecie literackim czarnej Afryki z kręgu kultury angielskiej w porównaniu z krajami czarnej Afryki z kręgu kultury francuskiej. Dr C.H. Wake, mówiąc na temat literatury afrykańskiej w języku francuskim, bardzo mocno akcentował, że właśnie w kręgu kultury francuskiej, a nie anglosaskiej, rozwinęła się afrykańska literatura piękna świadomie afirmująca swoją murzyńskość (*négritude*). W kręgu literatury francuskiej zrodziła się idea murzyńskości scalająca pisarzy afrykańsko-francuskich i stanowiąca podstawę odrębności literatury Afryki zachodniej francuskiej.

Zwrócono przy tym uwagę na rolę Ameryki łacińskiej w przebudzeniu się Afryki. „To właśnie czarni pisarze Ameryki łacińskiej i Wysp Karaibskich pierwsi rozbudzili samowiedzę Murzyna Afryki zachodniej i pomogli jej znaleźć środki ekspresji”<sup>1</sup>.

Aimé Césaire z Martiniki był pierwszym wyrazicielem idei murzyńskości. Dał jej po raz pierwszy wyraz w poemacie *Cahier d'un retour au pays natal* (1939). Poemat ten zwrócił jednak uwagę opinii literackiego świata francuskiego dopiero po wojnie. Według dra Wake'a dopiero po doświadczeniach hitlerowskiej okupacji we Francji francuscy intelektualiści żywiej i z sympatią zainteresowali się losem Murzynów.

Pomyślny rozwój literatury afrykańsko-francuskiej w porównaniu z ubóstwem literatury afrykańsko-angielskiej pobudza tym bardziej do refleksji, że właśnie Francja, a nie Anglia, kierowała się w swojej polityce kolonialnej ideą zaasymilowania kolonii do kultury francuskiej. Francja narzucała swoim kolonom język francuski jako wyłącznie obowiązujący język szkół i urzędów. Afrykańscy intelektualiści kręgu francuskiego czują się we wspólnocie kulturalnej francuskiej bardziej zadomowieni niż czarni intelektualiści wspólnoty brytyjskiej w kulturze angielskiej. I ci właśnie sfrancuziali Afrykanie stali się pionierami literatury afrykańskiej, nasyconej samowiedzą murzyńskości.

„Jak to się dzieje, że Afryka brytyjska wydała mało osobistości podobnych do Afrykanów z kręgu francuskiego, takich, jak Senghor, Birago, Diop, Camara Laye, Ferdinand Oyono albo Mongo Beti? [...] Czy odpowiedź na to pytanie nie tkwi w sukcesach — taka jest ironia historii — francuskiej polityki «asymilacji»? Im bardziej czarna elita na pozór asymilowała się, tym dobitniej w głębi samej siebie uświadamiała sobie swoją afrykańskość [...] tacy ludzie, jak Césaire i Senghor, którzy stali się mistrzami języka francuskiego, którzy wrosli w kulturę francuską i którzy reprezentują swoje kraje w Narodowym Zgromadzeniu Francuskim, pod

<sup>1</sup> G. Moore, *Les lettres Africaines vues de Salisbury*, „Présence Africaine”, nr 31, Avril-Mai 1960, s. 83.

wielu względami wcielają marzenia swoich pierwszych francuskich wychowanków. A jednocześnie oni dwaj są właśnie najwybitniejszymi apostołami murzyńskości, żywego uzewnętrznienia duszy afrykańskiej w jej walce o odzyskanie utraconej godności i swej duchowej istoty po wiekach ucisku i zależności. Kulturalny imperializm francuski [...] zamiast przyczynić się do wytworzenia Francuzów czarnego koloru, wydał pokolenie Afrykanów mówiących po francusku”<sup>2</sup>.

Inaczej niż polityka kolonialna francuska polityka kolonialna brytyjska nie miała zamiaru tworzyć czarnych Anglików. Dla Anglii Murzyni mieli zostać Murzynami zachowującymi swoją kulturę, przejmującymi stopniowo angielskie instytucje społeczno-polityczne. Skutek? Wśród nowej elity czarnej Afryki brytyjskiej dużo słabszy jest oddźwięk idei murzyńskości. Nie ma kraju w czarnej Afryce brytyjskiej, w którym poeci, literaci, filozofowie odgrywaliby tak przodującą rolę również w polityce, jak poeta i filozof Senghor w Senegalu.

W tym kontekście problem stosunku języka białych — angielskiego lub francuskiego — do języków tubylczych nabiera szczególnej wagi. Problem skomplikował się, gdy języki te przestały być językami kolonialnych okupantów, a stały się językami murzyńskiej elity wykształcenia, językami, w których powstaje nowa literatura narodowa poszczególnych krajów i piśmiennictwo panafrykańskie.

Interesujące są pod tym względem doświadczenia dra Namdi Azikiwe z Nigerii. Dr Azikiwe, po powrocie ze studiów w Ameryce, rozwinął od 1937 r. szeroką akcję zakładania prasy i czasopism w różnych częściach Nigerii, na południu i na północy tego kraju. „Ważne jest na tym miejscu to, że dr Azikiwe szybko odkrył bezużyteczność prasy w językach tubylczych. Przyczyna była prosta [...] ci, co potrafili pisać i czytać w tubylczych językach, pisali i czytali przede wszystkim po angielsku i często dużo lepiej!”<sup>3</sup>.

W Nigerii, jak w ogóle w Afryce brytyjskiej, zainteresowanie dla nauczania w językach tubylczych zaczęło się od organizacji misjonarskich; następnie zainteresował się tym sektor świecki — oficjalny i prywatny. Już w okresie międzywojennym niewielkie przedsiębiorstwa wydawnicze w Sierra Leone, w Ghanie (wówczas Złote Wybrzeże) i Nigerii prowadziły katalogi książek w językach tubylczych: yoruba, grebo, ewe, hausa i innych. Plemię Yoruba (3,5 miliona osób) może czytać *Juliusa Cezara* Szekspira w swoim języku<sup>4</sup>. W języku yoruba ukazuje się czasopismo literackie: „Olokun — Iwe Atigbadigba Ni Atata Yoruba — A Literary Journal in Yoruba. Edited by A. Akinjogbin”. W Yoruba pracuje się nad pisaną historią tego plemienia od najdawniejszych czasów do chwili obecnej. O tym przedsięwzięciu informuje Saburi Biobaku<sup>5</sup> stojący na czele akcji. Ośrodkiem jej jest miasto Ibadan, w którym mieści się University College — do niedawna jedyny w Nigerii — afiliowany do uniwersytetu londyńskiego.

Yoruba jest również tym regionem Nigerii, który wysunął się na czoło w zakresie literatury pięknej — poezji i powieści — w języku angielskim. Najwybitniejszy z poetów Adeboye Babalola w swoich angielskich poematach adaptował tradycyjne poematy myśliwskie Yoruba. Debiutował w „African Affairs”, czasopiśmie Royal African Society (redaktor — Henry Swanzy). W tym czasopiśmie

<sup>2</sup> Tamże, s. 85.

<sup>3</sup> D. F. Sakiliba, *Présent et Futur des Langues Africaines*. „Présence Africaine”, Février-Mars 1957, s. 140.

<sup>4</sup> Tamże, s. 138.

<sup>5</sup> S. Biobaku, *Les responsabilités de l'historien africain en ce qui concerne l'histoire et l'Afrique*, „Présence Africaine”, Numero special, XXVII—XXVII, Août-Nov. 1959, s. 96—99.

w okresie 1949—1954 drukowane były pierwsze nigeryjskie utwory poetyckie pisane po angielsku<sup>6</sup>.

Pierwszym poetą nigeryjskim, który wydrukował — w 1952 roku — osobny tom utworów poetyckich *Africa Sings* (*Afryka śpiewa*) jest Dennis Osadebay, aktywny również w politycznym życiu zachodniej Afryki. Tom był wydany przez firmę Arthur H. Stockwell, Ltd, Ilfracombe.

W twórczości literackiej Nigeria nie dorównuje Senegalowi, ale robi wyraźne postępy. Obecnie na arenę występują już poeci młodszego pokolenia: Mabel Imokuede, Wole Soyinka, Gabriel Okara i J. P. Clerk. Są to absolwenci University College w Ibadanie, jak powieściopisarka i poetka Mabel Imokuede, bądź jeszcze jego studenci, jak J. P. Clerk. Oparciem dla tego młodego pokolenia jest nie tylko czasopismo literackie „Black Orpheus”. Wspomniany J. P. Clerk zaczął wydawać poetycki tygodnik studencki „The Horn”, a w 1959 r. wydawnictwo uniwersyteckie w Ibadanie wydało tom studenckich utworów poetyckich *Nigerian Student Verse*, 1959.

Również w powieściopisarstwie w języku angielskim Nigeria ma już interesujące pozycje, wysuwając się na czoło powieściopisarstwa angielsko-afrykańskiego. Z plemienia Yoruba pochodzi Amos Tutuola, pierwszy powieściopisarz nigeryjski, piszący po angielsku, o uznanych w anglosaskim świecie literackim znamionach oryginalności. Tutuola, urodzony w 1920 r. w mieście Abeokuta, kształcił się najpierw w elementarnej szkole Armii Zbawienia a następnie w szkole średniej w Lagos. Szkolnego wykształcenia ma jednak w sumie zaledwie 6 lat. Po szkole wykształcił się na kotlarza i w tym zawodzie pracował przez 3 lata w czasie wojny w lotnictwie brytyjskim w Nigerii. Obecnie jest urzędnikiem w Departamencie Pracy w Lagos. Szeroki rozgłos przyniosła mu jego pierwsza powieść *The Palm Wine Drinkard* (1952); bardzo przychylnie przyjęte zostały również jego następne powieści: *My Life in the Bush of Ghosts* (1954) i *The Brave African Huntress*.

Ze względu na swoje pochodzenie ludowe samouk Tutuola należy do tej samej formacji inteligencji Nigerii co Azikiwe, Awolowo i inni z nowej, narodowej inteligencji Nigerii. Różni się jednak od nich przez to, że, nie kształcąc się poza Nigerią, reprezentuje miejscową kulturę angielsko-nigeryjską. Recenzenci jego powieści podkreślają odrębność angielskiego języka w porównaniu z literackim językiem angielskim.

O ile dla piśmiennictwa Afryki zachodniej — francuskiego i angielskiego — charakterystyczne jest poszukiwanie „identyczności narodowej”<sup>7</sup> czy, jak to określają inni, „afrykańskiej osobowości” (*african personality*)<sup>8</sup>, to Tutuola jest również bardzo znamieny dla tej tendencji. Tutuola wyróżnia się jednak tym, że nie odrywa się od ludzkiego świata tradycyjnych wierzeń, lecz właśnie ten świat czyni tematem obydwóch wymienionych powieści. Dla socjologii literatury pisarz ten jest kapitalnym dokumentem procesu formowania się powieści z afrykańskiej „literatury” ludowej mówionej. Tutuola uchodzi za powieściopisarza najbardziej afrykańskiego, kształtującego się samorodnie bez ulegania wpływom pisarzy europejskich.

Inny rodzaj przedstawia powieść Cypriana Ekwensi *The People of the City* (*Ludzie miasta*). Powieść ta ma za temat perypetie jednostki, która oderwała się

<sup>6</sup> U. Beier, *Quelques Poètes Nigériens*, „Présence Africaine”, Juin-Septembre 1960, s. 183 i n.

<sup>7</sup> E. Wallerstein, *La recherche d'une identité nationale en Afrique occidentale*, „Présence Africaine”, Octobre 1960 — Janvier 1961, s. 79 i n.

<sup>8</sup> U. Beier, *In Search of an African Personality*, „The Twentieth Century”, Avril 1959, s. 343 i n.

od macierzystej społeczności wiejskiej i przeniosła się do jednego z dużych miast Afryki zachodniej. Bohaterem powieści jest muzyk i pisarz. Autor Cyprian Ekwensi, powieściopisarz i publicysta, jest również Nigeryjczykiem; inaczej niż Tutuola nie odbiega od zasadniczego wzoru inteligencji afrykańskiej, która w procesie westernizacji oderwała się od tradycyjnej kultury tubylczej. Ekwensi odbywał w Anglii studia farmaceutyczne.

TERESA PFABE

## „BLACK ORPHEUS” — CZASOPISMO LITERACKIE W NIGERII

### W POSZUKIWANIU AFRYKAŃSKIEJ OSOBOWOŚCI

„Czy znacie moje inne imię, które dociera do mnie  
z owego bezmiernego kontynentu, imię,  
które pojmane i krwawiące przemierzyło ocean  
w łańcuchach, w łańcuchach przemierzyło ocean?”

Nicolas Guillen (*The Name — Imię*)

Swojego prawdziwego imienia szukają dzisiaj afrykańscy intelektualiści dla siebie i dla swych wspólnot. Zamorski czarny Francuz, który miał zasymilować kulturę francuską, tak jak i członek Brytyjskiej Wspólnoty wychowany w warunkach *indirect rule*, a co więcej, czarny mieszkaniec obu Ameryk, półtomek tegoż właśnie afrykańczyka „w łańcuchach przemierzającego ocean” rozwiązując skomplikowane problemy identyfikacji dokonują często zgodnego wyboru: Afryka i *négritude*. „Powiedziałem, że jestem negrem i jestem z tego dumny” — mówi amerykański czarny inteligent, architekt, który po wynajęciu pokoju w „białym domu” spotyka się z różnymi postawami swych białych sąsiadów; opowiadanie pt. *Cienka ściana* (*The Thin Wall*) pióra Alstona Andersona, pisarza „kolorowego” urodzonego w Panamie.

Postawa zawierająca uznanie jednej wspólnej „ojczyzny przodków” — a może po prostu jakieś zdanie sobie sprawy z przynależności do jednego kręgu kulturowego, dla którego bazą terytorialną będzie Afryka i gdzie murzyńskość — *négritude* będzie posiadać charakter wartości wyróżniającej i scalającej dla ludzi, żyjących nieraz od pokoleń pod różnymi szerokościami geograficznymi — jest postawą posiadającą tradycje, które dziś kontynuują szczególnie czarni przedstawiciele Indii Zachodnich i Ameryki Łacińskiej oraz Afryki Zachodniej. Szukanie afrykańskiej osobowości jest jednym z aspektów wynajdywania i kształtowania własnej odrębności, często walki wydanej idei czarnego Europejczyka (idei posiadającej zresztą również swoich zwolenników) oraz chęci ustosunkowania się do modelu białego gentlemana i wzoru kulturowego, jaki reprezentował, a którego przyjęcie miało automatycznie stanowić o przejściu od stanu prymitywizmu afrykańskiego do pożądanej pozycji człowieka kulturalnego.

Te poszukiwania swojego imienia znalazły wyraz w ideologii pisma kulturalno-literackiego wychodzącego w Nigerii, a wydawanego przez Ministerstwo Oświaty w Ibadanie. Miesięcznik, który nosi tytuł „Black Orpheus — Pismo literackie afrykańskie i afro-amerykańskie” skupia w Komitecie Redakcyjnym takich znanych pisarzy, literatów i poetów, jak np. Aimé Césaire, Leopold Sedar Senghor, Adebayo Babalola czy Ulli Beier, zaafrykanizowany Nieniec. Z tegoż właśnie